

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/5456,Szef-BBN-w-TVN24-Ukraina-przegrywa-wojne-informacyjna-z-Rosja.html>

2021-09-21, 03:53

18.04.2014

Szef BBN w TVN24: Ukraina przegrywa wojnę informacyjną z Rosją

W czwartek 17 kwietnia br. minister Stanisław Koziej był gościem Faktów po Faktach w TVN24. W rozmowie szef BBN odnosił się m.in. do swojej wizyty w Kijowie, jaka odbyła się w dniach 16-17 kwietnia br.

Stanisław Koziej pytany o polskich doradców na Ukrainie zdradził jednak, że "są pewne oferty zadań", które Warszawa mogłaby prowadzić z Kijowem. - Przyjeżdżają, wyjeżdżają i tak dalej, natomiast stałych doradców nie ma - powiedział szef BBN.



Koziej ocenił, że Ukraina jest "państwem obolałym". - Władze Ukrainy mają straszne problemy z zarządzaniem. Znajdują się pod presją polityczną, militarną potężnego sąsiada. Nie tylko pod presją zresztą, ale także w obliczu interwencji służb, wojsk specjalnych - mówił generał, przyznając, że jest przekonany, że na wschodzie Ukrainie trwa interwencja rosyjskich służb specjalnych. - Moim zdaniem to jest oczywiste. Zresztą pośrednio prezydent Putin to potwierdził - stwierdził Koziej.

Przypomniał, że - przy okazji aneksji Krymu - Władimir Putin najpierw zapewniał, że nie ma w tym regionie rosyjskiego wojska. Później przyznał, że jednak tak było. Według Kozieja obecnie zachodzi analogiczna sytuacja.

- To są przede wszystkim "specjalsi", czyli żołnierze przystosowani do prowadzenia operacji specjalnych, ale działający wspólnie z agentami - tłumaczył szef BBN. Powiedział, że Ukraińcy zatrzymali kilku lub kilkunastu takich żołnierzy i prowadzone jest śledztwo.

Zdaniem Kozieja w tej sytuacji Ukraińcy powinni pokazać ich światu, udowodnić w ten sposób, że faktycznie Rosjanie działają na wschodzie ich kraju. - Oni (Ukraińcy) przegrywają wojnę informacyjną z Rosją, wyraźnie. I jeśli chcą w tej wojnie przynajmniej równowagę złapać, to muszą pokazać światu dowody, że to są Rosjanie - powiedział generał. Argumentował, że światowa opinia może być skłonna uwierzyć jednak rosyjskiej propagandzie w tej kwestii.

Koziej przyznał, że trudność sytuacji na wschodzie Ukrainy wynika także z tego, że władza nie panuje nad własnym wojskiem w tym rejonie. - Ale też musimy wziąć pod uwagę pewien obiektywny czynnik. To jest naprawdę bardzo trudna operacja antyterrorystyczna, którą Ukraińcy prowadzą - powiedział szef BBN. Wyjaśniał, że w "klasycznej operacji antyterrorystycznej" służby mają do czynienia z napastnikami pochodzącymi z zewnątrz, a w tym wypadku doszło do buntu ludności zamieszkującej te tereny.

- Do swoich obywateli strzelać nie można, natomiast do tamtych trzeba by było. Jak to rozdzielić? - pytał Koziej. Oceniał też, że obecne próby ukraińskich władz na przywrócenie porządku są właściwe i potrzebne. - Dlatego, że ten bunt ma różne odcienie. Tam są ludzie wynajmowani do protestowania za pieniądze, są tam ludzie, którzy szukają zawieruchy, ale są też tam ludzie zdezorientowani, ciekawscy. Więc jeżeliby władze ukraińskie były w stanie pokazać w zdecydowany sposób, że panują nad sytuacją to tych tak zwanych zbuntowanych obywateli byłoby od razu mniej - ocenił generał.

Szef BBN pytany o to, jakie jeszcze działania zamierza podjąć NATO powiedział, że trochę to zależy od samego Władimira Putina, który w tym momencie sprawia wrażenie "rozpędzonego". Obecnie zapowiadane rozszerzenie

działalności może, według Kozieja, oznaczać m.in. rozwinięcie sił szybkiego reagowania na Bałtyku czy Morzu Czarnym. Zazaczył jednak, że NATO powinno pomyśleć o przyszłości i zadbać o wschodnią flankę w wymiarze strategicznym.

Na uwagę, że Rosja zawsze w takich sytuacjach wyraża sprzeciw Koziej powiedział: - NATO po prostu musi robić swoje, nie oglądać się na Rosję, bo to jest po prostu gra informacyjna. To jest presja, której my nie powinniśmy ulegać.

ROZMOWA W FAKTACH PO FAKTACH



Źródło: www.tvn24.pl

[Tweetnij](#)